ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 31 (49) Włocławek, 28 lipca - 3 sierpnia 1946 r. Cena 3 złote

Strzeżcie się fałszywych proroków

Jezus zasiadł na górze. Otoczył Go wieniec ufnych oczu i skupionych twarzy Apostołów. W dole odpoczywa tłum. Za nim ciągnie się prawie bezkresna równina palestyńska. Oczy Jezusa nabrały wyrazu smutku. Wodzi nimi Mistrz po zamyślonych twarzach, oddanych sobie uczniów i patrzy w nieodgadłą dla nich przyszłość.

Przed chwilą mówił do zebranych ludzi o prawdziwym szczęściu człowieka. Wskazywał drogę do Ojca niebieskiego. Odkrywał wielki ostateczny cel. A teraz myśli, czy wszyscy pójdą za Nim. I bólem zachodzą oczy Mistrza. On dobrze zna słabość ludzką: niedołęstwo woli i zaćmienie rozumu. A przecież na to zstąpił z nieba na ziemię, by łaski światła i mocy wlać w duszę człowieka, a przez to stworzyć w niej życie Boże. On jeden ma prawo ukazywać drogę całej ludzkości. Prawo to i prawdę potwierdzi męką na krzyżu i chwalebnym zmartwychwstaniem.

Ale wszystkowiedzący Zbawiciel wie, że do grona Jego uczniów wcisną się fałszywi prorocy. Będą usiłowali wypaczyć prawdę najświętszą. Z drogi zbawienia sprowadzić na manowce fałszu i kłamstwa. Musi im przeto już teraz oczy otworzyć na grożące niebezpieczeństwo:

— Strzeżcie się fałszywych proroków.

Ostrzeżenie Chrystusa nie było rzucone w próżnię. Kościół, wierny spadkobierca prawdy Bożej, pilnie czuwał nad tym, by fałszywi prorocy nie wypaczyli nauki Jezusa. I ile tylko razy dostrzegł powstające zło, zawsze z odwagą, godnością i spokojem odkrywał je przed wiernymi. W dwudziestowiekowej swej historii miał okresy potężnego zmagania się z kłamstwem. Nigdy jednak nie uległ pozorom, nie olśniły go błyskotki fałszu.

Wiedziony Duchem św. umie rozróżnić jedno od drugiego, bo nigdy z oczu nie traci najwyższej prawdy — Boga.

— Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym.

Właśnie to odzienie owcze — złudne pozory!

Każdy wróg Jezusa występował ze wspaniałymi hasłami dobra ludzkości, odrodzenia świata, szczęścia człowieka, zupełnego raju na ziemi. Zależnie od dążeń wieku coraz nowe rzuca idee, coraz jaskrawsze, coraz potężniej olśniewające biedną wyobraźnię zakrzyczanego człowieka, ale... i coraz większą grzechocące pustką myśli. To były tylko błyskotki słowa. Ci fałszywi prorocy przywłaszczyli sobie nawet pewne wyrazy. Zdawało im się, że one tylko do nich należą. Tak chcieliby naprzykład zrobić z wyrazem „postęp", powtarzając go w kółko, bez nadawania mu ścisłej treści.

Hasła są przeróżne. W XVIII oto wieku poczęto wołać, że jedynie oświata uszczęśliwi człowieka. Bo kto by tam zastanawiał się nad taką subtelnością, że oświata jest mieczem obosiecznym, a jeśli ma być zbawcza, musi mieć za podstawę gruntowną moralność. Albo komu by się chciało szperać w historii co niekłamnie głosi, że to Kościół właśnie uratował Europę od barbarzyństwa i ciemnoty.

Wiek XVIII minął. Minęły jego bożki — a zbawienie nie przyszło, bo je fałszywi głosili prorocy.

Słyszy się jak naiwni ludzie powtarzają po fałszywych prorokach naiwne zdanie o zacofaniu Kościoła. Zacofanie? Na czym ono ma polegać? Czy na tym, że od założenia swego Kościół głosi najszczytniejszą ideę bezinteresownej miłości bliźniego, opartej na niewzruszonej opoce — samym Bogu? Czy na tym, że miłości swej nie zawiązał w worku egoizmu klasowego czy wyznaniowego, ale rozsiewał ją czynem, zapatrzony we wzór swego Mistrza i życie oddawał za braci swoich tak samo na rzymskiej arenie jak i w piecu oświęcimskiego krematorium? Czy zacofaniem ma być wierne i ofiarne głoszenie sumienności w pełnieniu obowiązków, uczciwości w myśli i czynie, służby ojczyźnie i Bogu, szacunku i miłości rodziców, pamiętania o nieśmiertelności duszy i ostatecznym rachunku przed Bogiem?

Dziś niektórzy chcieliby zrobić sobie monopol z demokracji. Kościołowi nie chodzi o wyraz. Jego służba jest służbą prawdzie Bożej. Z niej wyrosła idea prawdziwej równości. Stawia nas ona wszystkich na równi wobec najwyższego trybunału Bożego. Co więcej — Kościół mówi o jedności nadprzyrodzonej między ludźmi. „Nie jest Żyd ani Grek, ale wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie".

O co tu w ostateczności chodzi? Mówiąc językiem Kościoła — o *ograbienie* człowieka z Jezusa Chrystusa. O zerwanie tej właśnie łączności nadprzyrodzonej. Dawniej głosiło się, że Bóg wprawdzie świat stworzył, ale się nim nie interesuje. Dziś zaprzecza się w ogóle o istnieniu Boga. Ani człowiek od Boga nie pochodzi, ani do Niego nie dąży.

Jaką wartość życiową mają te usiłowania oderwania człowieka od Boga dowodzą dzieje ostatnich lat. Które wieki taką przeszły mękę jak my?

Wmyślmy się tylko w objawy ostatniej wojny. Jakże szumne słyszeliśmy zapowiedzi o przyszłym szczęściu nowej Europy. A ile równocześnie było w tym kłamstwa i podłości i zbrodni?

Złe drzewo złe owoce rodzi.

Z owoców ich poznacie je.

X. Dr Mirski.

Ojciec św. w sprawach Polski

NOTA WERBALNA SEKRETARIATU STANU JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI DO AMBASADY NIEMIEC z dnia 18 kwietnia 1942

Jest to odpowiedź na notę werbalną Ambasady Niemiec z dnia 29 sierpnia 1941 r.

Naświetla ona ważne powody prawne i faktyczne, dla których Stolica Święta nie mogła przyjąć żądań wysuniętych przez Rząd Rzeszy w sprawie nominacyj biskupich.

Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości ma zaszczyt potwierdzić odbiór noty z dnia 29 sierpnia 1941 r.

W nocie tej Ambasada Niemiec zawiadamiała Sekretariat Stanu, że

„ZE WZGLĘDU NA DONIOSŁOŚĆ,

jaką ma obsadzanie wszystkich wyższych stanowisk w Kościele rzymsko-katolickim, Rząd Rzeszy nie może się zrzec przysługującego mu na mocy jego suwerenności prawa, by przed obsadzeniem tego rodzaju stanowisk był pytany o zdanie".

Podkreślała dalej, że Rząd „jest zmuszony przywiązywać wagę do tego, by przed obsadzeniem stanowisk Arcybiskupa, Biskupa, Koadiutora z prawem następstwa, tudzież Prałata niezawisłego (Praelatus nullius) na całym

NOWYM OBSZARZE RZESZY,

łącznie z Alzacją, Lotaryngią, Luksemburgiem i oswobodzonymi obszarami Styrii Dolnej, Karyntii i Krainy oraz Gubernatoratem Generalnym, była mu dana możność

PRZEDŁOŻENIA ZARZUTÓW

natury ogólnopolitycznej... także i w takich wypadkach, kiedy wyżej wymienione urzędy kościelne sprawować ma na dłuższy okres czasu Administrator Apostolski, albo Wikariusz Kapitularny lub też jakikolwiek inny rządca diecezji".

Równocześnie Ambasada Niemiec zawiadamiała Sekretariat stanu, że „w interesie jednolitego postępowania na całym obszarze Rzeszy jest ponadto Rząd Rzeszy zmuszony przykładać wagę do tego, aby również w granicach dawnego obszaru Rzeszy przed nominacją wyżej wymienionych dostojników kościelnych (Administratora Apostolskiego, Wikariusza Kapitularnego i innych rządców diecezji) w podobny sposób nawiązany został poufny kontakt z Rządem, celem dania mu sposobności przedłożenia ewentualnych zarzutów ogólno politycznej natury przeciwko przewidzianym kandydatom".

„Rząd Rzeszy — tak kończy nota werbalna — uprasza zatem Stolicę Świętą, aby na przyszłość przed obsadzaniem wszystkich wyżej wymienionych stanowisk dawała mu przez odpowiednie zawiadomienie sposobność do przedłożenia ewentualnych zarzutów natury ogólno politycznej".

Sekretariat Stanu przypomina usiłowania Nuncjusza w Berlinie, by życie katolickie mogło się rozwijać należycie na terenie Rzeszy.

Tymczasem, wbrew temu gorącemu pragnieniu Jego Świątobliwości, stosunki między Kościołem a państwem w Niemczech ani w przybliżeniu nie są takie, jakie być powinny. Świadczą o tym, niestety, rozporządzenia i fakty mnożące się tak na obszarze samej Rzeszy jak w krajach okupowanych i przyłączonych, rozporządzenia i fakty, które ciężko naruszają prawa Kościoła, stojąc w sprzeczności nie tylko z istniejącymi konkordatami i z zasadami prawa międzynarodowego, zatwierdzonymi przez drugą konferencję haską, ale nierzadko, co gorsza, z samymi zasadami prawa Bożego, naturalnego i pozytywnego.

Wystarczy wymienić w tym względzie między innymi przekształcenie państwowych katolickich szkół powszechnych na szkoły bezwyznaniowe; zamknięcie, ostateczne lub czasowe, wielu małych seminariów duchownych, licznych seminariów większych i kilku wydziałów teologicznych; zniesienie prawie wszystkich katolickich szkół prywatnych, wielu konwiktów i zakładów wychowawczych; uchylenie, na mocy jednostronnej decyzji, zobowiązań finansowych względem Kościoła, ciążących na państwie, gminach i t. d.; coraz to większe utrudnianie działalności zakonów i zgromadzeń zakonnych w dziedzinie duchownej, oświatowej i społecznej, nade wszystko zaś zniesienie tak wielkiej liczby opactw, klasztorów, konwentów i domów zakonnych, co każe przypuszczać, że istnieje zdecydowany zamiar uniemożliwienia samego życia zakonom i zgromadzeniom zakonnym w Niemczech.

Podobne a nawet

JESZCZE CIĘŻSZE FAKTY

zaszły, niestety, na terenach przyłączonych i okupowanych, szczególnie na

TERYTORIACH POLSKICH

zwłaszcza w „Okręgu Warty" (Reichsgau Wartheland), dla którego namiestnik Rzeszy wydał dnia 13 września ub. roku „Rozporządzenie o stowarzyszeniach religijnych i zrzeszeniach wyznaniowych" (Verordnung über religiose Vereinigungen und Religionsgesellschaften), stojące w jawnej sprzeczności z podstawowymi zasadami boskiej konstytucji Kościoła.

Chociaż to wszystko było i jest nadal dla Stolicy Świętej powodem głębokiego bólu, niemniejszego od przykrości, jaką z tegoż powodu odczuwają katolicy niemieccy i świata całego, nie zdołało ono jednakowoż osłabić chęci ujrzenia powrotu zadowalającej sytuacji religii katolickiej w Rzeszy i na obszarach od niej zależnych, przez poprawę stosunków między Stolicą św. a Rządem.

Co zaś dotyczy życzeń wyrażonych przez Rząd Rzeszy w sprawie obsadzania wysokich stanowisk w Kościele katolickim, Sekretariat Stanu jest zmuszony zgodzić się z Rządem co do doniosłości, jaką ma obsadzanie wspomnianych wysokich stanowisk.

W samej rzeczy osoba postawiona na czele zarządu diecezją, w spełnianiu

SWEGO POSŁANNICTWA RELIGIJNEGO

z natury swego urzędu strzeże i popiera te same zasady dobroci, ładu, karności i sprawiedliwości społecznej, którymi państwo pragnie widzieć ożywioną działalność obywateli.

(d. c. n.).

Bóg wychowuje nas i kształci za pomocą naszych zawodów i naszych pomyłek, abyśmy w końcu zrozumieli, że mamy wierzyć jedynie w Niego, a nie w ludzi. *Jacques Maritain.*

Ład w myślach

Zasady współpracy w wychowaniu

Wychowanie dziecka ma miejsce w życiu rodziny, narodu, Kościoła i Państwa, dziś — coraz częściej — w życiu zawodu. *Choć różne są czynniki wychowania, wszystkie jednak odnoszą się do jednego człowieka.*

CZŁOWIEK JEDNOŚCIĄ — WYCHOWANIE HARMONIJNE.

Człowiek nie da się podzielić na kawałki. Nie może być całkowicie oddany ani rodzinie, ani Kościołowi, ani Państwu. Nie można też przeciągać go na jedną lub na drugą stronę. Zasadniczy warunek ładu wychowania polega na harmonii współdziałania wszystkich dla wychowania człowieka.

CZŁOWIEK MA ROZLICZNE ZADANIA I CELE.

Człowiek, chociaż jest jednością posiada jednak cały szereg zadań i doczesnych i wiecznych — ostatecznych. Musi więc być do tych zadań przygotowany. Kościół nie przygotuje sam do zadań doczesnych; Państwo nie przygotuje do zadań wiecznych; rodzina nie uzdolni całkowicie do życia publicznego. Trzeba więc te zadania podzielić i uzgodnić.

Doświadczenie uczy, że te rozliczne zadania nie walczą z sobą. Wszystkie je może człowiek spokojnie wypełnić, gdy jest do nich należycie przygotowany. *Dobry* katolik będzie napewno i dobrym Polakiem, członkiem rodziny i obywatelem. *Dobry* obywatel nie musi walczyć z Kościołem.

W porządku moralnym nie ma więc zasadniczej rozbieżności między zadaniami człowieka.

Przeciwnie, istnieje wewnętrzna harmonia celów i środków. Im lepiej uzgadniane są prawa i obowiązki człowieka, tym bliższe są sobie Kościół, Państwo, rodzina i naród.

Cały wysiłek ludzki musi zmierzać do odszukiwania i wiązania tych nici harmonii. Jeżeli bowiem zachodzą *niekiedy* rozbieżności, to nietyle płyną z natury rzeczy, ile raczej z niedoskonałości działania ludzkiego i słabości woli.

PRAKTYKA WYCHOWANIA TEŻ WYMAGA HARMONII.

Wychowanie, w najgłębszej swej istocie, jest harmonią środków wychowawczych, w drodze do ostatecznego celu wychowania. By wydało owoce wymaga *wewnętrznej zgody,* wysiłku i współpracy wszystkich wychowawców.

Zgoda ta musi objąć wszystkie władze wychowawców: rozum, wolę, uczucia. Musi opierać się na wspólnym światopoglądzie, na jednakowym pojmowaniu doczesnych i ostatecznych celów życia ludzkiego.

Im społeczeństwo bardziej jest zgodne w swym światopoglądzie, w swych zasadach moralnych i religijnych, tym łatwiej dochodzi do wyrobienia sobie zgodnego poglądu na cele życia ludzkiego, a co za tym idzie — i na cele wychowania.

Dopiero określenie celów życia ludzkiego — zarówno doczesnych jak i wiecznych — wskaże, jakie mają być czynniki wychowawcze, jak mają współpracować w osiąganiu tych celów. Bo każdy z nich ma podprowadzić do właściwego sobie celu, co ostatecznie daje piękną całość człowieka w pełni wychowanego.

WZAJEMNE POSZANOWANIE PRAW WYCHOWAWCZYCH.

Uznanie roli wychowawczej rodziny, Kościoła, Państwa itd., jest jednocześnie uznaniem ich praw do wychowania. Zakres tych praw ma odpowiadać naturze rodziny, Kościoła i Państwa. Inaczej: *tyle jest praw do wychowania, jaka jest natura i znaczenie tych społeczności.*

Ta zasada odrazu określa granice wpływu wychowawczego i treść oddziaływania na wychowanków.

Ułatwi to *poszanowanie cudzego terenu pracy* tak, że rodzina i państwo nie będą spychały w wychowaniu Kościoła, państwo uszanuje rolę rodziny i Kościoła, a Kościół wspierać będzie i rodzinę i państwo w pracy wychowawczej.

Rozumiejąc dobrze znaczenie własnego oddziaływania i innych, każdy z czynników wychowawczych będzie szczerze pragnął wykonania swego zadania. Będzie też pragnął, by i inne czynniki wykonały właściwe sobie zadania.

ZŁOTA ZASADA WYCHOWAWCZA.

Harmonijne współdziałanie wymaga, by w każdym zakładzie szkolnym, założonym bądź przez rodzinę, Kościół, Państwo, czy zawód, *wszystkie prawowite władze,* każda w granicach, które jej przysługują, *mogły spełniać swe obowiązki i wykonywać prawa.*

Przestrzeganie tej zasady skłania do stałej styczności i współpracy z sobą. Rodzą się stąd wskazania praktyczne:

1) Należy się chronić zaniedbań, bo niedociągnięcia jednego czynnika wychowawczego utrudniają pracę innym.

2) Trzeba stale liczyć się z wynikami pracy innych czynników wychowawczych, by podciągać się do ich poziomu.

3) Należy stale zużytkowywać we własnej pracy zdrowe i rozumne wyniki wychowawcze innych czynników — szanować je i doceniać.

Dzięki tym zasadom osiągnie się zgodne, pokojowe współdziałanie rodziny, narodu, państwa i Kościoła w pracy wychowania szkolnego, dla wspólnego dobra. Pełny owoc zbierzemy z życia tak wychowanych ludzi. *S. W.*

Ks. Jarzębowski. Z CYKLU „MSZA".

Memento za żywych

Zjednoczyć się z Tobą w Hostię,
zbliżyć się ofiarą do Ciebie.
To miłowaniem społecznym rozewrzeć serca wrota,
Paść duchem w ciepłe ramiona braci na ziemi i w niebie
i pić rodzinne szczęście i nie czuć co to sierota.
Pamiętaj tych, którzy płaczą...
Pamiętaj tych, którzy w walce...
Pamiętaj tych, których kocham
i którzy są mi jak dzieci.
Któryś miał Matkę... pomnij na moją Matkę siwą,
Któryś znał ból... Pamiętaj Ogrójec i Golgotę...
I któryś pragnął żniw. —
Pomnij na moje Boże żniwo!

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 28 LIPCA — SIÓDMA NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.

Introit Mszy św.

Klaszcie w dłonie wszystkie narody: wykrzykujcie Bogu głosem wesela. (Ps. 46, 3) Albowiem Pan najwyższy straszny jest: Król wielki nad wszystką ziemią V. Chwała Ojcu...

Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian (6, 19—23).

Bracia! Mówię sposobem ludzkim dla słabości ciała waszego: Jakoście obracali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, aby brnąć w nieprawości: tak teraz obracajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, aby róść w świętości. Bo kiedyście byli niewolnikami grzechu, wolni byliście od służby sprawiedliwości. Ale jakiż pożytek mieliście wtedy z onych rzeczy, których się dzisiaj wstydzicie? Bo końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, gdy, wolni od grzechu, staliście się sługami Bożymi, macie owoc wasz w uświęceniu, a końcem jego jest żywot wieczny. Bo żołdem grzechu śmierć, a darem Bożym życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym...

Ewangelia (św. Mateusz (7. 15—21).

Onego czasu: Mówi Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznacie ich. Czy zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

28. 7. NIEDZIELA. Uroczystość 4 świętych męczenników: Nazariusza, Celsusa, Wiktora i Innocentego, zmarłych wprawdzie 28 lipca, ale w różnych latach. Nazariusz, ochrzczony przez św. Lina następcę św. Piotra, pozyskał dla wiary młodego Celsusa i obaj zginęli w Medjolanie podczas prześladowania, które rozpętał Neron. Papież Wiktor I (189—198) starał się o ujednostajnienie obchodu święta Zmartwychwstania Pańskiego, on również przypominał, że w razie konieczności można ochrzcić każdą wodą, byleby naturalna. Innocenty I papież z początku V wieku, znany ze swych sekretów i zainteresowań liturgicznych: za jego pontyfikatu Alaryk najechał na Rzym.

29. 7. PONIEDZIAŁEK. Św. Marta jest siostrą Marii i Łazarza z Betanii. Do niej to Chrystus Pan skierował te słowa: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela, ale jednego potrzeba". Św. Marta przez swą zabiegliwość przedstawia ideał pani domu, troszczącej się o całość spraw jej pieczy powierzonych. Jest ona przedstawicielką życia czynnego, jak jej siostra Maria życia kontemplatywnego.

30. 7. WTOREK. Św. Męczenników Abdona i Sennena. Dwaj bohaterscy Persowie, Abdon i Sennen, podczas prześladowania Deciusa (249-251), mimo surowych zakazów grzebali zwłoki zmarłych za wiarę św. męczenników. Ujęci, zamknięci w więzieniu, rzuceni lwom na pożarcie, nie zginęli od kłów dzikich zwierząt, lecz od żelaza siepacza.

31. 7. ŚRODA. Św. Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego czyli Jezuitów, był mężem opatrznościowym dla wieku XVI. Działalność jego duchowych synów skutecznie hamowała akcję protestantyzmu, jansenizmu i odradzającego się pogaństwa. Św. Ignacy jest autorem złotej książeczki „Ćwiczeń duchownych" i patronem rekolekcji tak ważnych dla odnowienia duchowego. Hasłem świętego były słowa: Wszystko na większą chwałę Boga.

1. 8. CZWARTEK. Św. Piotra w Okowach. Kościół z czcią przechowuje okowy św. Piotra, pochodzące z więzienia Heroda Agrypy i rzymskiego więzienia z czasów Nerona i w bazylice św. Piotra w Okowach na wzgórzu eskwilińskim święci pamiątkę uwięzienia Księcia Apostołów.

Od południa dnia 1 sierpnia do północy dnia następnego, w kościołach zakonów franciszkańskich i tych, które mają na to specjalny przywilej, można zyskać odpust zupełny tak zwany Porcjunkuła tyle razy ile razy, z zachowaniem innych warunków, nawiedzi się kościół i na intencję Ojca św. odmówi się 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.

2. 8. PIĄTEK. Św. Alfons Liguori biskup i doktór Kościoła. Urodzony 1696 roku został początkowo adwokatem, później kapłanem i założycielem zgromadzenia Redemptorystów. Św. Alfons zobowiązał się specjalnym ślubem, że nie straci ani jednej chwili. Zakon jego poświęcił się pracy misyjnej nad ludem. Św. Alfons Liguori napisał wiele dzieł pełnych głębokiej znajomości spraw duchowych. Zmarł dnia 1. 8. 1787 r. mając lat 91. W tym to roku powstał pierwszy klasztor Redemptorystów w Polsce, założony w Warszawie przy kościele św. Benona.

3. 8. SOBOTA. Znalezienie św. Szczepana. Piątego grudnia 415 roku w miejscowości Kafer-Damala o 20 km od Jerozolimy w cudówny sposób odnaleziono zwłoki pierwszego męczennika chrześcijaństwa: św. Szczepana. Drobniejsze cząsteczki jego ciała rozebrały kościoły palestyńskie i afrykańskie, a Bóg potwierdził prawdziwość relikwii licznymi cudami. W roku 439 cesarzowa Eudoksja przeniosła szczątki św. Szczepana do Konstantynopola i umieściła w kościele świętego Wawrzyńca. Św. Szczepan uczy nas stałości we wierze, bez wahania i kompromisu w sprawach Bożych.

Kalendarzyk słoneczny

28. 7.	Wschód słońca	3.49
	Zachód	19.35
3. 8.	Wschód słońca	3.58
	Zachód	19.25

Nów księżyca dnia 30. 7. o godz. 10.32.

Przysłowia ludowe

Gdy w początku sierpnia panują upały, to w zimie długo trzyma kożuch biały.

Gdy w sierpniu z północy dmucha, nastaje zwykle posucha.

Kalendarzyk historyczny

28. 7. 1656. Bitwa ze Szwedami pod Warszawą niepomyślna dla Polski.

1. 8. 1919. Dekret o wskrzeszeniu orderu Virtuti Militari.

2. 8. 1815. Utworzenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego z namiestnikiem Polakiem i z zachowaniem odrębności politycznej.

Z życia naszych parafii

SKULSK.

W czasie okupacji niemieckiej kościół nasz został wewnątrz zniszczony i obrabowany. Niemcy wywieźli wszystkie ornaty, kapy, bieliznę kościelną, naczynia liturgiczne, dzwony i uszkodzili wszystkie ołtarze. Dzięki wielkiej ofiarności parafian i usilnym staraniom miejscowego proboszcza ks. J. Kwiatkowskiego mamy obecnie szaty liturgiczne, monstrancję, piękny baldachim. Ołtarze zostały odremontowane. Ostatnio powstał projekt zakupienia dzwonów dla kościoła. Parafianie chętnie pośpieszyli z ofiarami. Utworzył się Komitet, który wraz z ks. proboszczem czynił starania by dzwony zakupić. Obecnie mamy już dzwony i to dwa. Niezadługo głos ich odezwie się z wieży kościelnej. Brak nam jeszcze chorągwi, sztandarów, ale powoli i to zdobędziemy.

Parafianin.

BŁAGALNY GŁOS O POMOC I RATUNEK.

Prymas Węgier zwrócił się do świata chrześcijańskiego z błagalnym apelem o pomoc dla narodu węgierskiego. Oto jego słowa: „Na widok tego, co się tu dzieje, zadrżało we mnie wszystko, co ludzkie i chrześcijańskie. Naród mój jest szlachetny i dumny, a chciałby ukryć swą nędzę i cierpienie. Za niego — ja — staję przed narodami świata cywilizowanego, wśród ruin tej stolicy staję z kubkiem żebraka w ręku i błagam Was — ocalcie ten naród od ostatecznej ruiny!"

Wakacje

Wakacje letnie w całej pełni. Opustoszały gmachy szkolne, wyludniły się częściowo miasta i miasteczka opuszczone przez liczne zastępy młodzieży. Podczas roku szkolnego był tam gwar, ruch, życie. Dziś — pusto i głucho.

Wakacje. Czarowne to słowo. Brzmi ono jak najsłodsza melodia w uszach sztubaka czy nawet akademika bez względu na wiek. W wyrazie tym zaklęte są dla niego i wizje przestworu szumiących dojrzałym zbożem pól i skoszonych łąk i uczucie miłej swobody nieskrępowanej rozkładem godzin lekcyjnych, odmierzonych natarczywym dzwonkiem i zacisze domu rodzinnego, który się wita z radością i ulgą serdeczną, wracając z ubogiej nieraz i nieprzytulnej stancji uczniowskiej. Pamiętajmy jednak, że chociaż wakacje letnie mają być dla dziecka wypoczynkiem i oderwaniem się od monotonii dziesięciomiesięcznej pracy szkolnej, nie mogą być jakimś okresem, kiedy dziecko zapomina o wszystkim czego się nauczyło w szkole: Dotyczy to zwłaszcza spraw jego duszy.

Wszystko to co szkoła usiłuje wpoić w swych wychowanków, a więc karność, sumienność, obowiązkowość, akuratność, prawdomówność, szczerość, schludność w wyglądzie zewnętrznym, uprzejmość, układność, prostota (nie prostactwo) w zachowaniu się, wszystko to winno być wzięte pod uwagę i odpowiednio zastosowane do warunków życia wakacyjnego w domu rodzinnym. Dziecko nie może wrócić po feriach na ławę szkolną niczym rozhukane źrebię, którego trzeba kiełzać jeszcze mocniejszym niż przedtym wędzidłem.

Dom ma się zatroszczyć również ażeby młodzież zająć odpowiednią lekturą, a nie zaszkodziłoby gdyby od czasu do czasu zajrzała do podręcznika lub notatnika szkolnego.

Ale przede wszystkim należy dopilnować wypełniania przez dzieci ich obowiązków religijnych. A więc: niedzielna a może i częstsza msza św. spowiedź, komunia św. nie męczący udział w uroczystościach parafialnych, a może i w dziełach miłosierdzia (Caritas).

Tego wszystkiego, co nazywamy wychowaniem religijnym i co w normalnym trybie życia szkolnego stanowi zadanie ks. prefekta, muszą dopilnować podczas wakacyj rodzice lub opiekunowie dziecka. Chodzi o to, aby wakacje dały nie tylko wypoczynek umysłowi i hart ciału, ale żeby były również nieustającym ani na chwilę dalszym kształtowaniem ducha. Ta bowiem praca przerw nie zna. Porównać ją można do pracy wioślarza na łodzi płynącej pod prąd: i tu i tam przerwa oznacza cofnięcie się wstecz!

A nie daj Boże, by okres wakacyjny miał być takim cofnięciem się w życiu i rozwoju duchowym dziecka, a każdy powrót po feriach do szkoły ponownym odrabianiem i nawracaniem do dawnego, zamiast się okazać jednym z ważkich etapów na drodze, po której dzieci nasze mają się piąć przy naszej pomocy ku szczytom doskonałości.

A. N.

Według Ewangelii św. Mateusza

(7, 15—21)

Oto noc, mrok dokoła zaciemniony, bezbrzeżny,
sypie czernią występku pokutniczych łkań fiolet;
wkrąg fałszywi prorocy, niby wilki drapieżne,
grzechu piętno ich wiedzie na tym ziemskim padole.

Jam zbłąkany i grzeszny, więc występku nie widzę;
pomóż, Chryste, uniknąć wszystkich zdrożnych tych myśli.
Niechże szatan piekielny z mej słabości nie szydzi,
niechaj miarą mych czynów będzie wiara i przyszłość.

Nie ta ziemska, obłudna tak jak owi prorocy,
którzy fałszem codziennym tworzą dzieło szatana...
Chryste, ukaż mi światło wśród występku i nocy,
bym — po życiu doczesnym chwalić mógł mego Pana.

Anwicz.

Ze świata katolickiego

WATYKAN A POLITYKA NIEMIECKA.

W aktach procesu norymberskiego znajdują się dokumenty, stwierdzające, że feldmarszałek Kesselring miał zaraz po kapitulacji Włoch — obstawić niemiecką strażą wszystkie wejścia i wyjścia Watykanu. Otrzymał przy tym polecenia wybadania, co „działo się za kulisami", bez liczenia się z żadnymi względami wobec Watykanu.

Z tego wynika jasno, że Ojciec święty Pius XII prowadził działalność, z której Hitler nie był zadowolony i którą chciał zlikwidować.

GŁOS ZE WSCHODU DO RZYMU.

Prawosławny metropolita Libanu, Eliasz Karain, wystosował do Ojca św. Piusa XII list, w którym wyraża swą prośbę w następujących słowach: „Ojcze święty, chrześcijanie całego świata są przyzwyczajeni zawsze kierować swój wzrok do Rzymu w chwili niedoli. I my z kolei, choć biskup prawosławny, prosimy Cię o pomoc, byśmy mogli przezwyciężyć niebezpieczeństwo, które zagraża chrześcijaństwu bliskiego Wschodu".

KATOLICY W ANGLII.

Ogłoszono już wyniki spisu ludności katolickiej w Anglii za rok 1945. Wynika z niego, że liczba katolików w Anglii wynosi dwa miliony 415 tysięcy 428; liczba duchownych — 6 tys. 527; nawróceni zaś osób dorosłych — 6 tys. 772.

ZAKONNIK ADMIRAŁEM-KOMISARZEM.

Wysokim komisarzem Francji na Indochiny, z władzą gubernatora szefa wojsk, został mianowany Thierry d'Argenlieu, karmelita. Zakonnik ten jest zarazem oficerem marynarki w randze admirała.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO KARDYNAŁA.

W Rzymie zmarł sędziwy już ks. kardynał Piotr Gaspari.

PROTEST KATOLIKÓW i BISKUPÓW FRANCUSKICH.

Artykuł 13 „Deklaracji praw człowieka" przewiduje usunięcie nauki religii ze szkół państwowych. Został on przyjęty przez Komisję Konstytucyjną francuskiej Izby Deputowanych — większością głosów połączonych ugrupowań socjalistycznych i komunistycznych.

Przeciw tej uchwale zaprotestowały organizacje katolickie i episkopat francuski. Biskupi francuscy w wydanym w tej sprawie liście pasterskim zbiorowym oświadczają: „Episkopat francuski jest zdecydowany bronić wolności nauczania środkami, które ma do rozporządzenia. Broniąc jej, ma świadomość, że w ten sposób popiera wszystkie wolności osoby ludzkiej...

...Wierni wolności nauczania, jak i wszystkim wolnościom, których wymaga osoba ludzka, nie cofniemy się przed żadną ofiarą, by ją utrzymać w naszym kraju".

RELIGIJNE WYZNANIE.

Autor broszury „Gross-Rosen — obóz śmierci" — kończy straszny swój opis katuszy i wydarzeń w obozie znamiennym stwierdzeniem: „Na zakończenie dodaję, że dzięki Bogu przetrzymałem to piekło hitlerowskie i że dzięki Bogu przyszedłem do zdrowia i mogę pracować".

W ROCZNICĘ ŚMIERCI

śp. ks. dra Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech w Złotowie Polski Związek Zachodni zorganizował uroczystą Akademię.

JEZUS MÓWI:

Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania Moje.

(św. Jan, 14, 15).

Dla naszych dzieci

Wiśnie

W ogrodzie są drzewa wiśniowe. Dużo, dużo drzew wiśniowych. Na wiosnę osypały się białym kwieciem, potem kwiat zmienił się w drobne, zielone kuleczki, które rosły szybko, by wreszcie w letnim słoneczku zrumienić się i dojrzeć na ciemno czerwony kolor.

Dzieciom wiśnie smakowały bardzo.

— Dużo wisienek, dużo! — Śmiał się Wacuś i wyciągał rączki do gałązek, przybranych w szkarłaty. Ale gałązki daleko, daleko znajdowały się od jego rączek.

Wacuś był pomysłowy. Przyciągnął długi kij i kijem tym — ciap! po dojrzałej wisience. Wisienka, czerwona jak koral, spadała na ziemię. Czasem jej Wacuś, gdy wpadła w gęstą trawę nie mógł znaleźć.

Wiśnie lubiły nie tylko dzieci. Lubiły je i ptaki.

Tylko że ptaki to były smakosze! Poczekały, aż nastał taki dzień, kiedy owoce stały się miękkie od soczystości i słodziutkie, a wtedy — już nie opuszczały ogrodu, bo nocowały nawet w sadzie i zaraz wczesnym rankiem rozpoczynały pomiędzy sobą kłótnie o smaczniejszy owoc, pokrzykując, skacząc z gałęzi na gałąź, bijąc się nawet. Tak było cały dzień.

Aż to się sprzykrzyło Markowi.

— Poczekajcie! Już ja was stąd wyproszę!

Zaraz też zabrał się do roboty.

Zbił dwa kije na krzyż, oblókł je w podarciuchy, nałożył stary kapelusz i straszydło takie, wiewające przydługimi rękawami, przymocował na najwyższej wiśni.

Poskutkowało.

Wróble przysiadły w gąszczach, zerkając stamtąd ku strachowi.

Szpaki uciekły z ogrodu całkiem, zaś kawki najprzykrzejsze, bo najhałaśliwsze, przycupnęły na topoli za domem i stamtąd spozierały w świat, osowiałe, markotne.

— No — mówił Marek, patrząc ku kawkom — nie będziecie się tu wydzierać i łopotać skrzydłami, czarnuchy.

Ale Wacusiowi zrobiło się przykro.

Myślał o szpakach, które tak ładnie gwizdały w sadzie. O rozświergotanych wróblach, przylatujących jadać okruszki na balkon. Kawki nie wiele go obchodziły, ale i tym nie uczyniłby żadnej krzywdy.

— Niechby sobie zjadły jedną, drugą, dziesiątą wisienkę. Ptaszkom wolno — rzekł do brata.

— Jakto wolno? Nikomu kraść nie wolno.

— A sam mówiłeś, że ptaszki zjadają gąsienice, niszczące owoce. Więc za to niech sobie — —

Marek wzruszył ramionami. Z tym Wacusiem to tak zawsze.

Wacuś chodził po ogrodzie, myślał, myślał. Potem pomaszerował pod szopę, gdzie leżał długi, cienki drążek z haczykiem na końcu, służący do przyginania gałązek z owocami. Z tym drążkiem poszedł do sadu, pod wiśnie. Przyjrzał się strachowi, potem podniósł (z pewnym wysiłkiem) drążek w górę i, — szast!!

Wiatr właśnie na to czekał.

Złapał stracha i uniósł go daleko, za płot. *E. Drz.*

Rozmowa z pieskiem

Siedzi na balkonie
malutka Halusia,
na kolanach trzyma
jamnika — Udusia.

— Na wieś pojedziemy —
tak pieskowi prawi
— tam przez dni calutkie
będziemy się bawić.

Toż będzie biegania
na łące nad rzeką,
i cudne spacery
do lasu daleko!

A ile zwierzątek
poznasz na podwórku:
cielaczka, prosiaczka
i koguta z kurką!

Słucha Uduś pilnie
i nadstawia uszko,
a z radości wielkiej
bije mu serduszko.

H. W. K.



Matka Boska z Fatimy

Pierwsza wojna światowa miała się już ku końcowi. Był właśnie rok 1917, gdy w dalekiej Portugalii zaczęto mówić o nowych zjawieniach się Najśw. Marii Panny. Objawienia te miały występować w małej wiosce Fatima, położonej o 130 km na północ od stołecznego miasta Lizbony. Różnie traktowano owe niezwykłe wieści, dochodzące z Fatimy. Czynniki rządowe, hołdujące hasłom wolnomularskim, oraz pewne odłamy społeczeństwa portugalskiego — odnosiły się do wydarzeń fatimskich z uprzedzeniem i nieżyczliwością, widząc w nich prosty wymysł katolików, graniczący ze zbiorową sugestią i oszustwem. Wierzący zaś przyjęli wieści z Fatimy z radością, widząc w nich nowy dowód opieki Bożej dla zmęczonego wojną świata.

Dzisiaj zjawienia Najśw. Marii Panny w Fatimie są już wyjaśnione i urzędowo przez Kościół zatwierdzone, a samo poświęcenie świata i Kościoła Niepokalanemu Sercu Marii, dokonane przez Ojca świętego w 1942 roku, zostało wyraźnie przez Namiestnika Chrystusowego połączone z Objawieniami M. B. w Fatimie.

Zapoznamy się z historią zjawień Najśw. Marii Panny w Fatimie. Jest ona bowiem i niezwykła i wielce pouczająca.

Trzynastego maja 1917 r. troje dzieci pasących owce w Dolinie tęczowej (Cova da Iria), ujrzało niezwykłe zjawisko. W południe na czystym nieboskłonie, nad jednym z rosnących tu dębów, ukazał się jasny obłok, z którego wyłoniła się młoda postać niewieścia spowita w długą białą szatę, obramioną złotem, ze złożonymi rękami, z których zwisał różaniec. Twarz jej wyrażała powagę i smutek. Postać zwróciła się ku dzieciom, które pod wrażeniem oglądania niezwykłego zjawiska zaczęły się cofać. Dzieci te bowiem były małe — najstarsza Łucja liczyła dopiero 10 lat, a jej kuzyni — Franciszek i Hiacynta — rodzeństwo — dziewięć i siedem.

Cudna więc Zjawa wstrzymała je dobrotliwym, macierzyńskim ruchem i uspokoiła całkowicie wyrzeczonymi do nich słowy: „Nie bójcie się, nie uczynię wam nic złego. Przyszłam was wezwać, byście o tej samej godzinie przychodziły tu każdego trzynastego dnia

Bolesne wydarzenie

Ostatnio pojawiły się w różnych miastach Polski wieści o tajemniczych zaginięciach dzieci i znalezieniu później ich zwłok. Niecnych tych czynów mieli jakoby dopuścić się Żydzi w celach rytualnych. Wieści te wywoływały podniecenia wśród ludności polskiej, tak że w niektórych miastach musieli wzburzone umysły uspakajać księża z ambon.

Niestety iskra rzucona nie wiadomo czyją zbrodniczą ręką mogła wzniecić pożar. Tak stało się w Kielcach.

Kto ponosi za nie odpowiedzialność? Przede wszystkim ci, którzy rzucają owe iskry sensacyjnych i zmyślonych opowiadań o „dokonanych mordach". Stąd to mówi J.E. Ks. Bp Teodor Kubina: „Nie wiem, kto je rozgłasza, wiem jednak, że nie czynią tego dobrzy Polacy, lecz ludzie, którzy mają na celu zwrócenie opinii całego świata przeciw naszemu Państwu".

Katolicy wiedzą, jak ocenić wydarzenia, które zaszły ostatnio w Kielcach, a które zostały spowodowane bujną fantazją „8-letniego Henryka Błaszczyka", syna zawodowej żebraczki, dziecka, wychowanego od maleństwa na ulicy, zajmującego się żebraniną i znanego z kłamstw", jak donosi „Gazeta Kujawska" z dnia 11 lipca br.

Sumienie katolickie, wsparte na zasadach Chrystusowej miłości bliźniego, potępia bezwzględnie podobne czyny.

Kościół jest przeciwnikiem samosądu nawet w przypadkach udowodnionej winy. Wyrok na osobie winnego powinni zawsze wykonywać przedstawiciele legalnej władzy, a nie jednostki, czy tłum rozjuszony.

Gdy się zaś zważy, że ofiary kieleckie padły z rąk podburzonego tłumu, który w swym strasznym czynie mordował tylko dlatego, że ktoś należał do narodowości żydowskiej, — to widok wszystkich narzędzi śmierci, złożonych na stole w sali sądowej i widok Żydów, wyrzucanych z szybko mknącego pociągu, pozostanie w pamięci Polaka - katolika strasznym echem bolesnych wydarzeń, które wszakże *nie plamią Wielkiego i szlachetnego Narodu Polskiego, ale samych moralnych sprawców* tej zbrodni, kryjących się zręcznie i tajemniczo, a godnych niecnego miana — Prowokatorów!

Ściślejsze śledztwo na pewno ich narodowi wskaże.

W kraju i zagranicą

KONFERENCJA MINISTRÓW

została zakończona pomyślnie — stwierdził w swoim przemówieniu radiowym minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes. W dalszym ciągu podkreślił on, że nie przewiduje trudności na konferencji pokojowej, gdyż wszystkie sprawy zostały załatwione. Jedynie sprawa Niemiec pozostaje jeszcze nierozstrzygnięta ostatecznie. Chodzi o znalezienie takiej drogi, która by uniemożliwiła Niemcom zbrojenia na przyszłość.

DO STARĆ ZBROJNYCH

doszło na linii demarkacyjnej pomiędzy oddziałami jugosłowiańskimi a amerykańskimi. W walce tej kilka osób zostało rannych. W związku z tym rząd Jugosłowiański złożył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Notę, w której żąda wyjaśnienia przyczyn starcia i zadośćuczynienia za powikłania graniczne.

14 MILIONOW KREDYTÓW

przyznał Generalny Inspektorat Rybołóstwa Morskiego na prace przewidziane planem inwestycyjnym.

NOWA UCZELNIA

zostanie otwarta w połowie września w Szczecinie. Będzie to Akademia Handlu Morskiego i zagranicznego.

W ZWIĄZKU ZE ŻNIWAMI

na Pomorzu Zachodnim notują fakt ukazania się wielkiej ilości myszy, które niszczą zbiory.

WYROKIEM SĄDU

w Belgradzie Michajłowicz został skazany na karę śmierci. Oskarżony był on o współpracę z Niemcami. Wyrok został wykonany.

AKCJĘ REPOLONIZACJI

Ziem Odzyskanych przeprowadza młodzież obozów letnich, przebywająca na tamtych terenach. Szczególnie silna jest akcja na terenie Warmii i Mazur.

ZUCHWAŁEGO NAPADU NA POLSKICH

rybaków dokonali niemcy w okolicy Nowego Warpna. W czasie połowu niemcy zniszczyli rybakom sieci i zabrali jedną łódź.

Z NIEMIEC DOCHODZĄ WIEŚCI

że i tam niemcy nie zachowują się bynajmniej spokojnie. W Dortmundzie doszło do zajść w związku z aresztowaniem spekulanta na czarnej giełdzie. Tłum złożon z przeszło 150 osób poturbował żołnierzy angielskich, wznosząc przy tym okrzyki przeciwko Wielkiej Brytanii.

---

miesiąca sześć razy, aż do października. Wtedy opowiem wam, kim jestem i czego chcę od was". Ośmielone tymi słowy dzieci otrzymały nadto polecenie, by modliły się za grzeszników i wynagradzały Bogu wyrządzone zniewagi oraz by codziennie odmawiały różaniec.

Wieść o zjawieniu się niezwykłej Postaci zaczęła się rozszerzać, chociaż dzieci postanowiły sobie o wszystkim co widziały i słyszały, zamilczeć. Najmłodsza Hiacynta zwierzyła się swej matce i tak wiadomość o przeżyciach dzieci przenikała do sąsiedztwa, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie.

W dzień 13 czerwca, naznaczony przez Zjawę, zebrało się już razem z trojgiem dzieci — w dolinie Iria — około pięćdziesięciu ciekawych osób. — W południe dzieci uklękły i zaczęły odmawiać różaniec. I oto nad dębem zajaśniał obłok, a gałązki dębu ugięły się lekko, jakby pod ciężarem niewielkim. Dzieci wpadły w zachwycenie. Zjawiła się znana Postać świetlana, a z Jej ust padły znowu słowa zachęty do modlitwy różańcowej, oraz polecenie przybycia tu za miesiąc.

W dzień trzynasty lipca — liczba zebranych w Dolinie tęczowej ludzi dochodziła do pięciu tysięcy.

Zjawienie się Madonny odbyło się w podobnych, jak miesiąc temu, okolicznościach: jasny obłok nad dębem, rozmowa dzieci z Najświętszą Marią Panną, zachęta do modlitwy za grzeszników, zachęta do odmawiania różańca i polecenie przybycia w dolinę za miesiąc.

Tymczasem sprawa niezwykłych wydarzeń fatimskich stawała się w kraju coraz głośniejsza. Ludzie, słuchając wieści, dochodzących ustawicznie z Tęczowej doliny, zajmowali podwójną postawę. Jedni zgóry wyszydzali całą sprawę, nazywając ją prostym wymysłem i przywidzeniem, a nawet oszustwem. Troje dzieci z Fatimy posądzono o stan chorobliwy, będący źródłem pełnych złudzeń widoków, a pod adresem duchowieństwa wysunięto zarzut zorganizowania zbiorowej sugestii, wprowadzającej w błąd zebranych w dolinie Iria ludzi. — Inni zaś odnosili się z całą powagą i szacunkiem do wydarzeń fatimskich, wierząc w możliwość cudownych, nadprzyrodzonych zjawień i czekając cierpliwie na urzędowy głos Kościoła w sprawie objawień Matki Bożej w Fatimie.

(d. c. n.).

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Nakładem Księgarni „Postęp", Wrocław.
Źródło życia—O.M. Pirożyński, str. 211.
Kształcenie charakteru — A. Korewa, str. 127.

Wydawnictwo „Salvator", Mikołów G. Śl.
S. Maria Alicja: Wielki Patron Polski, św. Andrzej.
Msza św. Kapłańska — Ks. S. Październiok, str. 78.
Oto przychodzę — Ks. T. Marekowski. str. 91..
Pamiątka Pana — Ks. A. Grabowski, 53.
Święte kapłaństwo, kazania o kapłaństwie, — Ks. Dr Szmid str. 203.

Księgarnia św. Jacka, Katowice.
Objawienie M. B. w Fatimie i chwila obecna.

Nakł. Str. Pracy, Kraków.
Katolicy, a Stronnictwo Pracy, str. 24

Młodzieńcy, którzy pragną poświęcić się służbie Bożej

jako kapłani świeccy na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, mogą się zgłosić do Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie, ul. Łokietka Nr. 17.

Niższe Seminarium posiada cztery klasy gimnazjalne i dwie klasy licealne. Do klasy pierwszej Niższego Seminarium przyjmuje się chłopców z ukończoną 6-tą klasą szkoły powszechnej, do klas wyższych — młodzieńców z ukończoną odpowiednią klasą gimnazjalną lub licealną.

Młodzieńcy zaś, którzy już zdali egzamin dojrzałości i pragną poświęcić się służbie Bożej mogą się zgłosić do Seminarium Duchownego Kleryków — Gorzów, ul. Łokietka 17.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) metrykę urodzenia i chrztu, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) ostatnie świadectwo szkolne, wzgl. świadectwo dojrzałości, 4) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Prefekta, 5) świadectwo lekarskie, 6) jedną fotografię.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr. W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.